1

7/VI. 935 r.
(Czwartek) Kraków
Zacisze 14

Rysieńko Kochana!

W tej chwili wróciłem z Zgromadzenia — sytuacja Związku gmatwa się coraz bardziej!! — Jeszcze odebrałem 1000 na Związek 300 dla siebie — lecz sądzę, że już nie cipiec nie dotrze —
Jeszcze w Niedzielę mam rozmowę — (piszę fatalnie — bo jestem zdenerwowany) tak, że przyjedziemy z Józkiem w Niedzielę nocnym o 11.29 proszę: wyślij Kocika —
Duszno tu — ciężko — i tylko zgrzeszę —
„Zmory" złożone do końca — część korekty zrobię tutaj — resztę w Gorzeniu —

Całuję Cię mocno i córeczki! Wasz

Tat
Mig

1V

7 VI 32

Łódź
4. października
1932 r.

!! Ateczkę całuję !!

Najdroższa Rysieńko

— Tak te dwa dni zeszły pośpiechu i harmidrze, że dopiero dzisiaj ze spokojem do listu zasiadam (co-to za atrament w tym hotelu!!) — miasto samo jest przerażające! — brudne, brzydkie, straszne! Czegoś bardziej zaniedbanego, obdrapanego, zadymionego trudno sobie wyobrazić; typ zakątego rosyjskiego miasta! Czuję się tutaj pod psem!

Premjera była wyjątkowo udana; dekoracje feeryczne, Jarocki zrobił w mógł — zrobił świetnie! Reżyserja pomysłowa, aktorzy dobrzy — Znicz i młody Węgrzyn kapitalni zwłaszcza. Znicz — trzeci aktor tej grupy co Chmielewski i Kondradt — fenomenalny!

Publiczność bardzo odrębna — od mojej mi dotychczas zupełnie różna — może nie tyle zła czy chłodna — ile wyczekująca, skrzywiona i snobistycznie zblazowana.

Zresztą na premjerze był nastrój ciepły

i dość przychylny. Wysoka i krótka zmu=
sili mnie do przemówienia – wyobra=
żasz jak się czułem przez całą niedzielę;
mówiłem pięć minut z pamięci – jed=
nem słowem okropność! – grozy cytu=
miękczyła znakomicie nieprzespana
wagonie noc; – jazda zresztą była sto=
sunkowo nieznajgorsza – ponieważ mało
przesiadań: Kraków – Łódź – przy tym po=
ciągu nocnym ma wagon bezpośredni
bez przesiadania w Koluszkach.
Wczoraj byłem u Smolików – owszem:
miło było; on ta założył wcale niezłe
muzeum miejskie – ona zajmuje się
społecznemi sprawami; posiedziałem
u nich kilka godzin; oczywiście cały
czas mówił Smolik.
Czy „Circe" chwyci – ? – niewiadomo; to
się nigdy nie da przewidzieć. Ani re=
cenzji jeszcze nie było – ani pantoflowa
poczta nie zdążyła dotrzeć w miasto –
tak więc w niedzielę było w kasie
820 zł a w poniedziałek... 50! –
Circe gra Grabosia – bardzo dobrze!
W sumie – jeśli idzie o tak zwane samo=
poczucie – czuję się źle; zaniepokojony
jestem różnemi sprawami i bardzo mi

za Tobą tęskno, za dziećmi i za Po-
rzeniem. Ciągle o was myślę – i dziś bym
do was jechał; – z różnych względów
muszę się jednak w Łodzi zatrzymać – i
oczywiście o forsę; – nie do wiary jak
z tem teraz ciężko! – ogółem mówi się
poważnie o inflacji! – Boże Jedyny! – gdyby
nie te długi – wszystko byłoby dobrze; tyle
ile nam potrzeba – zawsze zarobić zdołam.
Oczywiście że pierwszy grosz, który dostanę
Tobie prześlę!
Dzisiaj imieniny Aleksi! – Serdecznie ją
całuję! – Jakie się sprawują dzieci – ? – zwłasz-
cza Halinka! – I Tem się też nie chwalą! –
Niezmiernie byłbym Ci wdzięczny, gdybyś
cokolwiek do mnie napisała do Warszawy –
bo to i te jaskrawe sprawy – zwłaszcza,
że Jadzia zapewne nie dziś! –
Na dziś – zamykam relacje w ważniejsze –
napiszę znów –; – Rysieńko Jedyna – nie
kłopocz się zbytnio – choć dziś tak ciężko –
trzeba się krzepić; nie mam jednym tak
opacznie i twardo; – nie jest się [illegible]
bezkarnie! –

Całuję Cię najmocniej
Najdroższa
i Halinkę i Ały wasz
Mili

5 1.

Łódź
8. października
= 1932. r. =

Najdroższa Rysieńko

– i jeszcze w Łodzi siedzę; i smutno mi tu bardzo. – „Circe" trafiła akurat na święta żydowskie – i słabo idzie; może się jeszcze rozegra. Dyrektorzy: Wysocka, Krotke – wyjechali do Warszawy – po flotę. Przedziwnie ciężko! – Ja tu siedzę i nagwałt tłomaczę sztukę, która w tej chwili ma w Niemczech olbrzymie powodzenie: „Cud zpod Verdun". Czwarty dzień siedzę przy pisaniu od 10tej rano do 12tej w nocy – z krótką przerwą obiadową. We łbie mi się kręci. Sama rzecz b. ciekawa – lecz mnie i w robocie popędza honorarjum... Gdy sobie Ciebie tam – Rysieńko moja, wyobrażam bezgranicznie – popadam w rozpacz – cała moja nadzieja w tem, że może ze Lwowa ta setka chociaż nadeszła. Ledwo wywalczyłem 130 zł., które musiałem do Poznania wysłać – Kosider telegrafował, żebym jaknajprędzej. Łódź kryzys odczuwa ciężej niż inne miasta – wiadomo: przemysł. Wyobraź sobie, że Samozwaniec zapowiedziała tu odczyt – a ona miewa frekwencję! – i co? – 6 biletów było wykupionych; odwołała.

Przypuszczam, że za trzy dni plus-minus wykończę przekład. Wiele we środę rano pojadę do Warszawy. Do piątku minionem załatwić interesa. O powrocie Ciebie piszę. Radbym, gdyby przyjechała po mnie na stację. Termin podam.

6 2.

Myślami ciągle jestem [illegible] i z Tomielami - jak im się wiedzie - ? - Halicze zwłaszcza, czy bardzo rozstrojona ? To też wielkie zmartwienie.

Jeżeliby też nad jaknajprędzej być w domu. Tu mieszkam w Grand-hotelu - Teatr ma tu pokoik dla przyjezdnych autorów.

Najdroższa Rycieńko - całuję Cię najserdeczniej i najgoręcej - Dzieci ściskam

Wasz

Mili

9. X.

Najdroższa [illegible] w kieszeni [illegible] byłem - „Cud spod Verdun" - rzecz zgoła świetna - Tak współczesne „Dziady" - tylko (oczywiście) intelektualniejsze i apatetyczne -

Czytałaś wywiad Stefana - ? - ogółem podoba się; niezły!

Bardzo mi tęskno i smętnie

Całuję Was najczulej

Wasz

[illegible]

11. października
1932. r.
Łódź

Najdroższa Rysieńko! – Taki jakiś zaniepokojony jestem od kilku dni; żadnej wiadomości – a my mam ciągle o Gorzenia! – Pracuję tu jak koń po 10 i więcej godzin dziennie – mimo to myśl moja ani na chwilę nie odbiega od Ciebie, dzieci i Gorzenia! – Wielu rzeczami strapiony jestem – i ciężko mi z tem. Wiem, że grosza niemasz – a ja dopiero jutro będę mógł wysłać. Przecież czesne trzeba zapłacić! Jak Halicę idzie niemieckie? jaka pogoda, jakie Wasze zdrowie. Czy Ciotka nie pracuje? – Co z jaskrem? – Chyba wiesz od Jadzi. – Przypuszczam, że w Warszawie [illegible] na mnie listy może ważne – a ja tu muszę jeszcze do jutra tkwić; okropne miasto – choć go nie widzę – ale czuję jego duszę straszną! – Rysieńko Jedyna! – Błagam Cię nie trap się i nie martw! – Będzie lepiej i dobrze będzie – teraz najciężej! Bardzo Was najdroższi kocham – i tem mi też ciężej na sercu! Niebawem Wam rad przychylić – a tak opacznie się dzieje! Dziś bym do Ciebie i dzieci wrócił, gdyby nie twardy mus.

Całuję Cię Najdroższa, Jedyna,
Rysieńko moja – najczulej –
Halieczkę i Ateczkę
ściskam mocno

Wasz
[illegible]

Ręka mi nabrzmiała od wielogodzinnego pisania –

12. października
= 1932. r. =
= Łódź =

Najdroższa Rysienko –

– dzisiaj za parę godzin jadę wreszcie do Warszawy (motocyklem) – zmęczony jestem miastem (którego zresztą prawie nie widziałem) więc naszej drogi miasta – no i bardzo wytężoną robotą. Sztuka, którą tłumaczę składa się z 13tu obrazów – z tego 11. ukończyłem. Zostały jeszcze dwa, które już w Gorenia zrobię.
Dzisiaj trochę się uspokoiłem – może to słońce zrobiło –? – piękny dzień [illegible]. Lecz wczorajszy dzień niepomiernie [illegible]! Stęskniony za Tobą i rozpaczony trochę mi, których już doprawdy za wiele! – Powziąłem kilka planów, o których Ci mnie powiem. Całą noc oczywiście śniłem o Gorenia (czyżby to refleks ustawicznych myśli moich –? – a może tam coś zaszło o czem nie wiem, a co tylko przeczuwam –? –) – wreszcie nad ranem szedłem z Tobą przez wielki las – droga szła nad przepaścią – lecz można było ją obejść – Tobie wiadomą drogą; tak też uczyniłem – sen ten wydaje mi się bardzo symboliczny. — —
Serdeczny ukłony kazała mi przesłać Ci p. Smolikowa a Smolik ucałowania rąk; dom ich na tym gruncie łódzkim – strasznym i ponurym. To istna oaza dobrego smaku, artyzmu, uczciwości i bujnej myśli społecznej. Panie S. organizuje tutaj „Porządnie

8V

świadomego marzeństwa" w na tym terenie robotniczym, o nieprawdopodobnej nędzy, brudzie, głodzie, licznych chorób, pijaństwa – jest względnie bydlęcą akcją zbawienną.

Teatry prosperują źle! – „Circe" była świetnie wystawiona, „Marjusz" również doskonale, Schawa „Lichwa mieszkaniowa" nieznośnej – i cóż? – Oba te Teatry potrzebują na dzienne wydatki 720 zł. a w kasach jest po dwieście lub trzysta. – Więc: rozpacz! – Sądzę zresztą, że to się poprawi – bardzo dużo zaszkodziły święta żydowskie – a przecież miasto ma około 40% żydów (ilość mieszkańców 610.000!) – Rycierko Jedyna – czy też tam nadeszła choć ta setka ze Lwowa – a może z [illegible] co nadeszło – ? – Bardzo mi z tą myślą Twych [illegible] trosk – źle! – Jutro rano myślę – dzisiaj [illegible] mam coś dostać – jakim się było uporać [illegible] gdy wszyscy ledwie zipią – 250 przysłali – potem 50 – do Poznania wysłałem 130 – wysyłka telegraf. 4 zł. – 16 zł. wziąłem dla siebie – mamy 450 zł. – „Circe" tego jeszcze nie wyrobiła. Dopiero ten przekład – do paręset (narazie) – (sądzę, że ta nowa sztuka obejdzie sceny polskie) –

Z Warszawy zaraz napiszę! – Rycierko najdroższa, najukochańsza – nie trap się zbytnio – życie jest wieczną walką – dziś bardziej niż kiedykolwiek – Tak jak Ty takrę spokoju – i do Bóg – dojdziemy do niego – Całuję Cię tysiącznotnie – dziewczynki ściskam – Ciągle myślami z Wami

Wasz

[illegible]

9

Edward Kozikowski
Warszawa, Puławska 12
Tel. 164-98.

Warszawa, d. 13. X. 1932 r.

Najdroższa Rycienko! – Po wielu perypetjach przyjechałem wreszcie do Warszawy. Jechałem z Dyr. Krotkiem motocyklem; trzęsło niemiłosiernie; mózg jak bita śmietana; krew jak sok malinowy – taki co to burzy i strzela jak się go odkorkuje. Drogi fatalne – miejscami jedynie asfaltowane; jedzie się kawał przez ziemię łowicką – był targ właśnie, w którymś z miasteczek (w Rawie Mazowieckiej czy w Mszczonowie – ? – nie wiem) jechały baby w zapaskach kolorowych, które zarzucają na głowę – jak krótkie burnusy – nadzwyczajnie i egzotycznie to wygląda! a dziewczynki! jak duże lalki – nadzwyczajnie! – – I byłoby wszystko

dobrze – poza tem trzęsieniem – gdyby nie to, że „kicha
nawaliła" przed samą Warszawą – w przedniem kole –
– krótko nie umiał zdjąć koła – czekaliśmy na prze-
jeżdżające auta – krótko mówiąc – trzy godziny
trwała naprawa – około ósmej zaszedłem do-
piero do kocika!
Ta listów moc! – do Balickiego napisałem na-
tychmiast – coś strasznego! jeszcze i to! – Przecież
tam – Jur. – coś się zna na tem – niechże więc li
pomoże – przecież najpierw „fantazja" – a potem
jeszcze do sprzedaży znów czas jakiś musi minąć –
a dziś właśnie taki nawet miałem ciężki – tak
zgryziony jestem, tak przygnębiony! – okropność!!!
Najgorsze myśli miałem – no, i jeszcze to! –
Pozatem widzę, że w Gorzeniu, który winien
przemieniować ciszą i dobrem – już źle! bardzo źle!

EDWARD KOZIKOWSKI
WARSZAWA, PUŁAWSKA 12
TEL. 164-98.

Warszawa, d. ..... 19..... r.

II.

10

To mnie do reszty przygnębia! Zdaje mi się, że Jur. nie miał racji. Nikt nigdy nie ma racji gdy robi coś ze złości! – A on robi na złość – rzeczy, które napozór są słuszne. Bo i w słuszności bywają pozory! – a ja wolę spokój niż 20 cegieł – i wolę zgodę niż worek cementu. – Dobrze, że to się skończy! – Zamiast jednego zła są dwa.

Przyjaciółko! – Tyle tu spraw mam, że nie wiem czy zdążę na niedzielę przyjechać! – może dopiero we wtorek – ? – zobaczymy; napiszę. – Od rana piszę listy i siedzę przy telefonie – o 12tej idę do ministerstwa. – – Boga dzięki że dziewczynki zdrowe

10V

i że Halinka możliwa — prawdę piszesz —? — Rycieńko Jedyna — ile trochę grona — ile mogę — tak wszędzie ciężko! — Załatwij tam znowu cośkolwiek. Cóż z oknami —? — mogę je Marysia —? — to konieczne — Mało mi piszesz o sobie. A niebawem się już teraz spodziewam od Ciebie listu.
Ja jeszcze napiszę.

Ściskam i całuję Cię
najgoręcej
Twój

Halinkę i
Ateńkę całuję
mocno — mocno —

= Dziś mam odczyt w Radyo =

E. Zegadłowicz

u Edwarda Kozikowskiego
Warszawa, Puławska 12
Tel. 164-98.

11 I.

Warszawa, d. 15. X. 1933 r.

Najdroższa Rysieńko! – Jak przewidywałem – muszę zostać w Warszawie dłużej jeszcze w poniedziałek i we wtorek mam konferencję i rozmowy; zmuszony jestem bardzo i stęskniony za tobą i dziećmi.
Sytuacja gospodarcza jest ciężka niż się ogólnie przypuszcza – głośno mówi się o inflacji a nawet o bliskiej pieniędzy przez poszczególne miasta; ten niedorzeczny projekt – sądzę – nie dojdzie do skutku – lecz inflacja jest prawie pewna.
Pozatem współżycie ludzi i współżycie z nimi – jest niepomiernie smutne. Zwłaszcza wczorajszy dzień jest – czy był raczej – lekcją poglądową destrukcji i zamieszki etycznej. Przedziwnie zła nasza i dziś zewsząd

11V

Najpierw u Kozików; – nawet tu nieładnie, że na jego
papierze wyginę moje zamówienia – lecz chcę Ci zdać re-
lację. Kozik-to już dzisiaj nie jest dużo – to nie wiele,
to bardzo mało. Bez myśli, bez twórczości – prze-
rażające. Pozatem Janka (była u mnie do sło-
wiedzi!!) opowiadała mi rzeczy, od których włosy
stają na głowie! – Wiesz n. p. był taki okres –
– trwał przeszło półroku – w którym Kozik
nie mówił do niej i do Alinki – sam sobie
gotował w swym pokoju – i wogóle tarczę
wyczyniał dziwnie i głupie – Teraz jakoś się
zrobi – ale to nikłe i źle zlepione. – Widziałem
się – dalsze przykłady! – z Millerem –: snob, pozer
i tyrak! – mówi mi: „chciałbym Cię przedstawić mojej
narzeczonej;" – „a żona? – a Rahatek –?" – „nigdy ich nie
kochałem – zresztą – właśnie, właśnie..." – Tegoż dnia
byłem u Truchimów! – okropność! Ona zapłakana

12 II.

EDWARD KOZIKOWSKI
WARSZAWA, PUŁAWSKA 12
TEL. 164-98.

Warszawa, d. ..... 19..... r.

zła, że ja wyjechał z Poznania; on wyprowadza mnie i mówi: „Tak ty Kolusiu kochasz, pójdźcie wy razem, a ona mnie odpycha, ani mówić, ani gdzie ze mną wiecha" – dyba się zabiję (takiemu mówiła o tem zabiciu się – Jacka – pod godzinę temu) – jestem później u Szymanowskich – on do niej mówi – a wzrok mu podobieżniony – ona: „daj mi spokój – idź sobie odemnie" – jak na jedną dzień: wyjątkowy! – U Ochlewskich znów inaczej – ona w Szwajcarii mieszkając – zdenerwowana do ostatka – przygaszona i zamroczona; no ale to inna materja. Tamto wyjątkowo już dla mnie wyraźną linją fałszu życiowego i destrukcji uczuciowej i myślowej. Przerażony

jakiem! Późnym wieczorem wychodzę na godzinny
samotny spacer – i rozważam sobie nędzę bytowania ludzkiego –: człowiek samotny idzie ku
złu i mylną obiera drogę. – Jakże daleko odszedłem
od tego wszystkiego –! – nam wrażenie, że jestem zu=
pełnie osamotniony z myślami memi – samotny i
jeden. Ciężko mi z tem – i jedno tylko pocieszenie:
mieć od zdumienek, którym tamę położyć nie mo=
gę – bo nie stać mnie na przerabianie wszystkich
dusz ludzkich! Mogę tylko sam się zmyślać – i sam
być czemś wzorem przykładu! – Zresztą i we mnie
mieszanek tkwi zbyt wiele – lecz już one innego
i dalszego rodzaju.
Wracając do spraw doraźnych – nie mogłem licznych
spraw załatwić do dziś (sobota) bo tu i przeciwnie
daje (od Truch. do Esm. jechałem tramwajem przeszło
godzinę – Żoliborz – Kolonja Słomica!) – i nie wszystkim

III. 13

EDWARD KOZIKOWSKI
WARSZAWA, PUŁAWSKA 12
TEL. 164-98.

Warszawa, d. ..... 19..... r.

zacząć można. W poniedziałek – wieczór – będę wie-
dział kiedy wrócę. Napiszę Ci jeszcze – kiedy, czy się
w Krakowie nie wypadnie nam zjechać. Napiszę.
– Dzisiaj będę u Cotnarzów. Czy z Zuzką nie dostały
pieniądze – ? – Szkoda, że do mnie nie napisałaś
choć raz jeszcze! – Znów mi się dzieje Goreń śmiał i
awantury dziwne! Przyjaciółko – samo powiedz – : dość już
tego! – Zrobię wszystko, aby zapewnić Temu wszystkim
chłopcom z Temi ciszę i spokój! Tak nie można!
Tak nie wolno! – Lecz o tem wtenczas!
Przyjaciółko droga – Przysyłaj na kwartę – może wy-
pocznie mi wysłać list ekspresowy – chciałbym żeby
do Wielkanocy wcześnie. – Ciągle tu z Tolą i dziećmi

dobremi mężami jestem. Mając was – stwierdzić
mi trzeba jasno, że jestem człowiekiem szczęśliwym;
możność pracy – oto drugie dobro; lecz widzę wszystko
dobrze i nigdzie być nie może – tak też przygniatają
mnie trudności materjalne – lecz czyto najgorsze zło –?
w niezgodzie – zapewne! A w zgodzie i krzepieniu
się wzajemnem –?. Odpowiedz.

Przyjaciółko Jerzego – całuję Cię najmocniej
i kocham jak za pierwszych dni –
Dzieci gorąco ściskam

Zdrów

[illegible]

14 b

5. marca 1933 r.
Kraków

Najdroższa Rysiu! – Niedziela dzisiaj – smutniej jak w dni powszednie –; – wczoraj Zbyszek odszedł do domu; towarzyszył mu Dr. Dobrzański – twierdził, że jest dobrym rzemieślnikiem i robotę odstawia do domu –; – na miejsce Hueta „wprowadził" się ów inżynier (w kąpielowym płaszczu) – znów u niego – dwunastnica – lecz leczą go zupełnie inaczej niż mnie – rezultaty zdaje mi się gorsze –
Wczoraj zawiedział się u mnie wyjątkowo dr. Łachowicz – z do-

dzisiaj siedział; - pamiętam jego
ruchy księżowskie - ? - otóż brat
jego jest księdzem - jakaś wi:
dać rodzinna predylekcja.
Nowa nowość to ta, że niema
zgody między Tempką, Heilpernem
i Tochowiczem - co do mojej
osoby. Tempka głosuje za siódmym
tygodniem, Heilpern za kilkoma
dniami a Tochowicz mówi: naj:
mniej 8 tygodni (łącznie) -
odnoszę wrażenie, że chcą mieć
pewność zupełnego wyleczenia -
lecz z tego wszystkiego mam
dziś kwartę wzmożoną -
Wynika z tego to, że walizę na=

16 3.

leży (z tem wszystkiem co tam zapakować do niej zdrowie) zawieźć do Zapałowiczów - a tu się już ukaże co lekarze zadecydują.

Tekst mi za Tobą bardzo - przyjeżdżaj więc jak zwiedz najprędzej (jako rewanż weźmiemy jaką zapałkę do Gorzenia) -;- już się i nie pytam o „interesa" bo mi to wstrzymuje pamięć.

Był dziś u mnie Kotlarczyk (Ten od Teatru) mówił mi, że widział Halikę i Atę -

17 4.

Tak już dawno nie widzia-
łem ich – serdecznie je ca-
łuję i ściskam mocno – czy
Ciotkę kiedy przedstawienie
szkolne w Krakowie – ? –

Gorąco Cię Rycieńko
całuję po łapkach i
po buzi Twój
Mili

Ciotkę i szwagierkę
czule pozdrawiam –

Torusia niech pani
pogłaszcze –

18

Katowice
16. września
1933. r.

Najdroższa Rysieńko –

– leje tak beznadziejnie, że przecież i trudno jechać – zresztą znużony jestem, bo roboty dużo; – no i to jeszcze, że się w Gorzeniu tak jakoś atmosfera przykwasiła, że to dla mnie niezdrowo; przyznajesz mi chyba rację –? – zatroskany tem jestem i zły czasem z tego powodu – tembardziej, że w tej chwili trudno temu zaradzić. Bardzo mi też przykro, że się tam – jasne to dla mnie – źle czujesz.

Byłoby z wielu względów dobrze, gdybyś zechciała do mnie przyjechać we środę lub czwartek – gdyby owo mityczne auto kiedyś miało być – no tobyśmy niem wrócili do Gorzenia. Chciałbym, żebyś mi też tu pomogła w zagospodarzeniu się – narazie idzie mi to niezmiernie opacznie – a trudno mi to zorganizować bo istotnie roboty setnie. Tęskno zresztą! – rano nie mam komu wymyślać – to straszne!

Barzoby się granatowe ubranie przydało! – ręcznik i chusteczki będę sobie musiał kupić –; – wyobraź sobie, że podatków płacę miesięcznie 164 zł. 19 gr. –! – teraz mi to ściągnięto na 15 gr. –; – 26 gr mam odczyt w radjo – trochę podratuje!

Trudno tak o wszystkiem pisać – bo to i czasu niema – więc: oczekuję karteczki od Ciebie –; – jak wasze zdrowie: Twoje, Haliki, Ateczki –? – Ciocia jak się ma i Adzia –? –

Całuję Cię i Halieczkę i Ateczkę
najgoręcej –
Cioci i Adzi ucałowania rąk –

Dałaś Wójtowi 15 gr. pensje –? – trzeba!

Twój
Mili

19

Co z Twoim płaszczem -?-
Bez płaszcza zmrużę się na
mrozie – zimno!!
Wiek -?-

18. września 1933. r.
Katowice

Najdroższa Rysienko –

– bardzo smutno i opuszczenie! – zimno i nijako – wysłałem wczoraj do Ciebie list (a raczej wczoraj napisałem – a dzisiaj wysłałem;) – zorjentowałem się, że wielu rzeczy nie napisałem w nim – lecz tak znużony jestem, że nie wiem czy i teraz pamiętać będę –; – przedewszystkiem więc – niezmiernie bym się uradował, gdybyś mogła i zechciała choćby na kilka dni przyjechać – nie umiem sobie dobrze dać rady z temi ogłupiającemi sprawami codziennemi –; – musisz coś temu zaradzić –; – od jakiegoś czasu – zbrzydły mi te wszystkie jajecznice – więc chodzę do Nowakowskiego – ale to drogo i niezbyt zdrowo dla mnie; – sądzę, że p. Kocendowa zgodziłaby się na obiady ale trzebaby z nią pomówić. – Kupiłem dziś ręczniki, chusteczki i koszulę – zapewne wszystko źle. – No i takie....

Chcę się też dowiedzieć czy już śpichlerz zrobiony – jak tam gospodarstwo idzie; – najkonieczniejsze: choćby jedna krowa – miał się Śliwa (z Kółka rol.) starać – może powiem Kajowi przy sposobności – 100 zł. możnaby teraz dać – resztę w październiku. Powiedz, przypomnij Kajowi. – Ciocia chciała przed 20tym – 20. zł. – daj jej – obliczywszy się uprzednio!

W sobotę wyjechać nie mogę – chyba wieczorem – bo mam zagajenie w teatrze w Królewcu –; – temci też bardziej dobrze by było, gdybyś przyjechała dajmy na to we czwartek –; – gdyby owo – mityczno-zwiewne auto istniało – moglibyśmy zresztą wyjechać nim w sobotę około 6tej wieczór (przedstawienie jest popołudniem) – „Pocałunek przed lustrem" – nie robi; „Kiedy wróciłeś" – nie robi – nic nie robi – rozpacz! – Brzydka jesteś, żeś dotychczas nie napisała – nie mam żony – i wogóle – do stu djabłów! Całuję Cię mocno Twój Mili

Dziewuchy serdecznie całuję –; – też nie piszą!!

20

28. Października
1938 r.
Katowice

Rysieńko Najdroższa! –

– jakże smutno i opuszczenie po Twoim odjeździe! – Dziś dopiero mam chwilkę wolnego czasu – piszę więc – a zaraz zabiorę się do korekty (przysłał Kuglin tę pieśń o Śląsku) – w Teatrze postaremu – „nagórę" nie chodzę – „pies im mordę lizał" jak mawiał Józio Kondradt – Jutro jadę do Bytomia, na obiedzie będę u Kochanowiczów (–!!–) – Jak Bozia da – przyjadę we środę – lecz zapewne z Krakowa (– czekam jeszcze na telefon –) – W piątek popołudniu mam konferencję w Banku, w sobotę posiedzenie ważne i pewno długie! – wieczór premjera „mamusi" – – można oszaleć!! –

Jak zdrowie Twe –? – jak zastałaś w Gorzeniu –? – pomówimy! – Mam nadzieję, że w przeciągu jakichś 10ciu tygodni przewalą się nasze zmory – odetchniemy –!! – Już czas!!

Całuję Cię mocno
i córeczki – Wasz stęskniony

Cioci i Adzi
ucałowania rąk –

21

14. listopada
1933. r.
Katowice

Najdroższa Rysienko –

– wybacz, że nie piszę – tak myślą ciągle jestem w Gorzeniu, że zdaje mi się, iż wiesz o tem – iż z Tobą rozmawiam; – zajęty jestem nieprawdopodobnie – poprostu mi nuty wolnej – pozatem ze zdrowiem bardzo mizernie się czuję; wszystko to razem wytwarza stan kiepskiego samopoczucia! Pozatem to rozdzielenie nasze uważam za klęskę! – czy to słuszne? czy to dobre? czy to normalne? –
Tak też i wygadać chciałbym się czasem – a pisać? – skąd czasu tyle znaleźć –? – N.p. – w sobotę (11go) przenocowałem w teatrze – jutro (środa) mówię na otwarcie sezonu symfonicznego – w piątek mówię w Konserwatoryum (uroczystość niepodległościowa), w niedzielę wygłaszam dużą mowę w Warszawie na ogólnym zjeździe Młodej Wsi – pozatem w tym tygodniu 3 posiedzenia – razem: szum w głowie, bicie serca, i osłabienie wielkie! –
Rysienko! – wiem, że ci tam ciężko – i czynię wszystko, aby się wspólnie wyzbyć tych znowu=wątych trosk! – Żyję tą nadzieją!! –
Chciałbym, żebyście przyjechały (Ty i córki) na „Lampkę oliwną" – lękam się, wy poprostu

może co wziąć; – sława niechętnie żeni się z krawcem – może jednak przy udziale przemyślnej Jadzi jakoś się uda skompletować najmniejsze rzeczy – ? – Napisz o tem! – Ja – zapewne przed 30 tym niezdążę być w poczcie (– chyba na jeden dzień –) Pozdrawiam Ciebie z tobą chciałby przez ten papier i atrament – lecz we łbie mi szumi – a muszę na jutro przemówienie przygotować – a już w pół do dziewiątej –

Całuję Cię z całych sił –
– niepewny wesoły – jak zawsze –
Twych uczuć – które są tak zawsze
rozproszone –
Napisz Rycin – i myślą pokrzepiaj
mnie – Twój

Mili

Ucałowania
dla Cioci Wandy
i dla Jadzi

P. S. Nawiązując do listu, który Halice śle – : byłoby bardzo dobrze, gdyby mnie starostowe auto mogło odwieźć w piątek – lub – jeszcze lepiej: w sobotę rano!! (25. go.)

Raz jeszcze – przyciskam Cię do serca i serdecznie całuję w ślepka i buzię! –

E. Z.

23

5. XII.
1933. r.
Katowice

Najdroższa Rycienko –

– źle i strasznie ciężko! – prze-
pracowany jestem do ostatka! – Dzisiaj przewaliły
się rozjazdy i odczyty – lecz wciąż nowe roboty
narastają –
Z trudem wlokę to brzemię! – zresztą....
Wybacz – piszę nadto – : cóż? ciągle to samo
pisać –? –
Troskam się o Was – że takie mrozy ścisnęły –
zimno tam pewnie w Gorzeniu – marznięcie –
Dzisiaj zmyślam porsę – lecz to wszystko kropla
w morzu –
Mam nadzieję – a nawet dane potemu – że zdołam
w najbliższym czasie wybrnąć z tych zmorowa-
tych przeciwności i ucisków –
Napisz choć słów kilka –

– całuję Cię mocno –
Halieńkę i Ateńkę ściskam –

Wasz biedny, samotny,

Tat Mil

Ciocię Wandę
i Adę serdecznie pozdrawiam –

E. Z.


5. januar 33

24

7. XII. 1933 r.
Katowice

Najdroższa Rysieńko – wysłałem ci pieniądze – oczywiście wiem, że to kropla w morzu – lecz może Bóg da, że będę mógł wnet wysłać więcej! – Tak, aby przecie wyzwolić się! – Chcemy tak jak i ty „to już niedomytrzymania"! –
Chciałem bardzo skończyć do Gorzenia teraz – jeszcze przed Świętami – lecz kiepsko się na zdrowiu czuję – więc już chyba aż na Święta; – przepracowałem się poprostu! – Chciałbym, Kochanie, dziwom na gwiazdkę coś kupić – poradź co – a jeśli co z ubrania to mi miarę musisz podać – lub: – co byłoby najlepsze – choć na dwa dni przed Świętami przyjechać!
Olewjeszcze napiszę.
Stęskniłem cię za Tobą i dziećmi – czy to normalny taki tryb życia – ? –
Napisz choć słów kilka! –

Całuję cię najserdeczniej
i Halinkę i Mieczkę –

Rudy

Ciocia i Adaś
serce całują

+ Matthew 33

TEATR POLSKI
w KATOWICACH
Telefony Dyrekcji, Sekretarjatu
i Administracji nr. 30-60
Kasy biletowej nr. 24-48

3. I. 1934. r.

Droga Rysiu –

– nie pisałem dotychczas – bo ręczy mnie już srodze to przelewanie pustego w próżne – piszę dzisiejszy list nie tyle jako odpowiedź na Twój (nadszedł dzisiaj niebawem pomięty) – lecz dlatego iż mam coś konkretniejszego do doniesienia; – cierpię na myśl ile i co Ty tam przechodzisz z braku forsy – i cóż mogłem pomóc –? – na rękę otrzymałem z teatru po potrąceniach 150 zł. z czego wysłałem Ci 50 – bo tu mieszkanie obiady i t. d. Trzeba zapłacić. – Jalek B. nie wrócił jeszcze z Krakowa – więc owych 50 zł. jeszcze też niemam a ze Zw. M. L. – dostanę dopiero w piątek.

A teraz dla Twej wyłącznie wiadomości (– dziś słowa nikomu – list schować! –) nareszcie dostałem się dzisiaj do Graż. (– napisałem przed paru tygodniami list do niego –) – przedstawiłem mu położenie moje tak niezmiernie ciężkie i rozpaczliwe! – Przyobiecał mi solennie, że zakupi dla Muzeum niektóre obrazy moje – lecz budżet już dopiero kwietniowy – tedy właśnie obiecał, że w ciągu stycznia – około 15go – 20go – wyasygnuje pewną kwotę (może 2000 zł) – to byłby nasturek!! – Sobie i Tobie mówię: cierpliwości! byle nie zwarjować! – Jeśli będę mógł przyjadę z tą kwotą – jeśli nie – jakoś obmyślę (bo nie chcę wysyłać!) – Strasznie już jestem umordowany

rozmawiałem o tych sprawach z Halżeńką -
i jej umysł to jasno pojmuje, że nie wolno
dla jakichś utopji - zamordowywać siebie
i innych! - A zresztą dziś takie czasy, że
kupno jest wielką przysługą - i trzeba nato
specjalnych względów -;- tyle o tem;- z tem
łączy się wszystko (-Schönguł etc-) więc po co
o tem teraz pisać -?- Być cierpliwym - za-
lecać cierpliwość;- jeszcze tydzień - najwyżej
dwa! -
Halżeńka niezmiernie była miła, uważna,
gospodarna, mądra i kochana! - Bardzo
mi z nią było dobrze! - Obecnie siedzi u
Gustlika - zrobili wycieczkę do Wisły -
pisał mi, że świetnie się czuła! - Wogóle
ten wyjazd powinien ją przyjemnie od-
rodzić -;- a Ateńka jak -?- jak jej tam
w Krakowie poszło -?-
Tak pragnę, tak Boga proszę, żeby się z tych
ciężkich opresji wyzwolić! - żeby się
mógł zająć temi istotami, które już
dorastają i właśnie we mnie dobrego
przyjaciela znaleźć powinny.
Sam zaczynam zęby (jakie tam i zęby!) i cier-
pię! - przechodzę okres wewnętrznych ciężkich
rozterek - unikam ludzi - sam zmordowany
i rozdarty - nic nikomu z siebie dać
nie mogę.
Zamykam list - bo muszę napisać na
piątek odczyt do radja - a przecież czekają
mnie srogie rozjazdy na dni świąteczne (5-6-7 go)

Całuję Cię mocno
i Ateńkę tulę

Wasz

18. I. 1934 r.
Katowice

26

Droga Rysiu –

– i ja nie piszę z przyczyn tych, że dopóki nie uda mi się tym kłopotom zapobiec – To każde słowo jest poste –

– wczoraj wysłałem na Kaja (– aby Ci ludzie głowy nie uszyli, gdyby się nagle dowiedzieli –) 500 zł. – załagodź najpilniejsze sprawy – wedle Twego uznania – (Ciotce daj lub pisała już do mnie –) radzę: wszystkim potrzebne, żeby uspokoić –

– Trzeba w ten sposób jakoś wytrwać do kwietnia – na ten właśnie miesiąc mam przyobiecany wielki grosz –

– dobrze mi było z Halieńką; i ona – sądzę – też rada była z ferji –

– plotka: Bobkowski zaręczył się z Zwidocką i został wiceministrem komunikacji (– pamiętasz na Wawelu – jak z nią oczekiwał –)

– roboty mam – jak zwykle – dużo –

Tu odwili – czy stać nawet –?–

A może przywiozę cara

Całuję Cię serdecznie

Twój [illegible]

Dla całego domu
uściski i wstawania –

E. Z.

15. II. 1934 r. Katowice.

27

Droga Rysieńko –

– nie piszę – no-ho-i-co-? – w takiej ugamiaszce i zaharowaniu – to się ani myśli zebrać nie chce – i lepiej się nie roztkliwiać wspomnieniami i marzeniem, że się ma dom – i w domu tym rodzinę – taki już los –

Wiem, że i Tobie nie dobrze i wiem, że ciężko i wiem, że opacznie – tembardziej też cenię i podziwiam, że byłaś dla mnie podczas bytności w Goreniu tak miła i dobra!

Dziś najważniejsza rzecz, żeby zdobyć grosz na popłacenie długów – żeby choć te troski z głowy spadły – wtedy i myśl będzie swobodniejsza i plany realniejsze –

Nawiązując do Twego listu –: stwierdzam, że nie tylko nie pozwalałem ścinać tego kasztana ale jestem oburzony – znów te dawne głupstwa: ścinanie starych drzew – jak mogłaś pomyśleć, że ja takbym pożądał!!

Druga ta ważna sprawa: – Ten ogrodnik, o którym była swego czasu mowa – jest wolny – widziałem się z nim u Arcta – wygląda niedojadowało lecz podoba mi się z umiejętności, z wiedzy fachowej i z umiejętności gospodarzenia na małem; – pensja miesięczna na razie 20 zł. – utrzymanie –: locum, wikt, opiekunek – Lecz jedno: gdzieby mieszkał –? – myślę o tem, że możeby ciotka odstąpiła jeden pokój –? – Ogrodnik b. by się przydał – no i dobrze-by było, żeby Halicę przygotować teren pracy – a to jużby Tula rozpoczął –; – Zaczynam się Drogą – i odpisz wnet – abym i ja mógł doń napisać –

Mniemam, że rychło będę ci mógł wysłać kilkaset złotych –

Tymczasem – całuję cię gorąco – ciebie i córki – (a niech do mnie skrobną!)

Wasz Wuj

(Ξανάρχεται ο γιατρός με τον Ιωσήφ.)

Γιατρός: Τι κάνουμε εδώ;

Ιωσήφ: Ήρθαμε για τον Ιησού.

Γιατρός: Ποιος είναι ο Ιησούς;

Ιωσήφ: Ο Ναζωραίος.

Γιατρός: Ναζωραίος; Ποιος Ναζωραίος;

Ιωσήφ: Ο γιος της Μαρίας.

Γιατρός: Ποιος είναι ο πατέρας του;

Ιωσήφ: Ο Θεός.

Γιατρός: Ο Θεός; Ποιος Θεός;

Ιωσήφ: Ο Θεός του ουρανού.

Γιατρός: Ο Θεός του ουρανού; Ποιος είναι αυτ

29

Sobota
1934
luty
Kaźmierz

Droga Rysieńko –

– dziękuję Ci list – wreszcie trochę serdeczności! – Dzieciom odpiszę osobno – teraz spieszę się; – jakie rad jestem, że mogę Ci wysłać trochę floty! – Pamiętaj! –: nikomu dużo – a potrzebne; – natomiast załatw przez Kaja Karę Wadowicką –
Odpisz też o ogrodniku! – Możeby dobrze było wziąć go.
Martwi mnie Ciocia – zachodź do niej – a może lekarza Trela –? –
Trochę to tu już niedowytrzymania; zacinam zęby – i milczę!
Kochanie drogie – mylen ty ten Karol – bo u Ciebie lubi się to uprzeć! (– ile to już lat od tego: uparł się!! –) –

Łączę i serdecznie
Cię całuję – Twój

[illegible]

17 Luley

30

9 marca 1934 r.
Katowice

Droga Rysieńko –

– Taka, widzisz, orgja zajęć, że dopiero dzisiaj zdobywam się na napisanie listu! – Ach, moja Ty, jak mnie już doostatka gryzą te finansowe sprawy – ale jeszcze, jeszcze trochę cierpliwości! – W Województwie obiecują ten zakup – Boże mój! – byłoby wybawienie! – Nie można, nie wolno dla kilku chwilowych pięknych – przedmiotów tak się męczyć jak my się męczymy! –

Tak strasznie pragnę chwilę kilka godzin spędzić z Tobą i z córkami – lecz czy się to uda przed świętami – ? – może w przyszłym tygodniu – około 14 tego –

Bardzo się martwię Halinką – nawet mi nie odpisała – wysłałem przecież do niej i do Aty listy –

Sprawa z B. Zw. Sp. Zar. stoi nie najgorzej – mam nadzieję, że już na lato pozbędziemy się tych potwornych trudów –

Napisz, Rysieńko, jak Twoje jak Wasze zdrowie.

Widziałem rzeźby Bałysa – Jadzi bardzo dobra głowa, wogóle to już bardzo wyrosły talent –

Rysiu – już czasem tak beznadziejnie smutno i opuszczenie! –

Idzie wiosna – tęsknię do czumu drzew i przelotu chmur – i wiem też, że i Tobie źle w tak opasznem żywocie – gdyby nie silna wiara, że przecież zmieni się na lepsze – to....

Więc tem dobrem słowem wiary kończę list – aby Ci jaśniej było na duszy – jaśniej i odrobinę weselej –

Całuję Cię, Kochanie, najserdeczniej –

Mieczkę i Halieńkę całuję Twój
Cioci i Mamie rączki całuję –

31

15 - marca
1934. r.
Katowice

Rysieńko Droga -

- miałem z redakcją „Wici" tyle zajęcia, że dopiero dziś ślę te słowa - no i weksle -

- jestem tak zmaltretowany i zgnębiony całym systemem życia i kłopotami, że - po prostu chory jestem i obłąkany napoły -

- co będę mógł - myślę (- wleźli mi przecież dłużnicy na pensję -!) -

- i zaco tak cierpię - zaco? - pisać nie mogę - chorzeję jak niewolnik - nikomu jestem niepotrzebny! -

- Ciebie błagam o cierpliwość!! na kwiecień (ale po 20 tym) do Bóg - nastąpi wyzwolenie! -

- jeślibym niemógł przyjechać na dłużej do Gorenia na Święta - to wziąłbym tu Ateńkę! - prosię Ciebie i Adę - obszyjcie ją i obszyjcie! -

Całuję Cię
Twój bardzo nieszczęśliwy

Wi

20 marca 1934 r.
= Katowice =

Droga Rysiu –

– że się mi pisać niezbyt chce – czyż dziw?
Tyle tych udręk i zmartwień – ciągle, ciągle – bez przerwy!
Pensję mam tak zaszarganą – że coś okropnego! – Pozwy
sądowe i.t.d. – Roboty po uszy – bo to i Zw. Mł. lud. i
redakcja „Wsi" –; – schudłem z tego wszystkiego – a serce
mam osłabione jak się patrzy –
Gdy myślę o tobie to mnie żałość ogarnia i smutek –
takie to życie nasze opaczne! –
Z tem wszystkiem – łaknę choć kilka dni odpoczynku! –
mógłbym przyjechać we środę (28) lub czwartek – prag-
nąłbym by tych kilka dni minęło nam bez przykrości
i smutków – no i bez nachodzeń ludzisków – kilka
dni! – czy to możliwe –? – napisz do mnie dwa słowa! –
Przywiozę trochę pieniędzy – a w kwietniu mam
obiecaną z Województwa tę sprzedaż kilku obrazów – to
trzeba zwolić i raz się wyzwolić! – Nie wytrzymałbym
tak dłużej –
Ateczka napisała do mnie liścik miły bardzo!
Halika natomiast ani słowa –
A Ty, Droga, czemu nie piszesz nic –? –
Niedobrze z Milim!

Całuję Cię mocno
i serdecznie –

– Twój

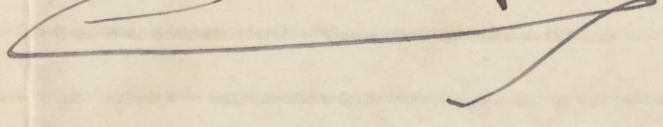

33

Wydano staraniem Komitetu Jubileuszowego 25-lecia pracy literackiej Emila Zegadłowicza (1908—1933).

Dom Poety w Gorzeniu *(Mrozińskiego)*

Rycienko — Zwaliło się tyle roboty, że dopiero w piątek przyjadę o godz. 5.35. p. poł. Całuję Cię serdecznie wraz z córeczkami

Wasz

27.III. 1934. r.

Odbito w Rolniczej Drukarni i Księgarni Nakładowej Sp. z ogr. odp. w Poznaniu, ul. Sew. Mielżyńskiego 24

Pocztówka

Z Pani

Marja Zegadłowiczowa

Gorzeń-Śmig

P. O. N.



34

Katowice
9. IV. 1934 r.

Rysieńko moja! –

– a jak mnie wtedy smutno było! – co tam miałem pil: nego w teatrze załatwiłem i wybiegłem z Julkiem na ulicę – myślałem, że by jeszcze zastanę w aucie – niestety – już odjechałaś –

– jakoś późno odjechałaś do Gorzenia – piszesz, że o 4tej – ; – moja Droga – no i co z tą ciotą zrobić – ? – przecież umyślnie przy tobie mówiłem i pamiętasz jak było ułożone – chyba jej to wytłumacz – ja już nie mam sposobów – tu trzebaby się awanturować – a tego przecież nie zrobię – – przewrotna i warjacją objęta osoba! —

Wysłałem Ci dzisiaj 160 zł. – Tyle zdołałem zdobyć –: do Łucka napiszę zaraz.
Byłem dzisiaj w Województwie – więc o ile nie zajdzie jaka nieprzewidziana – to przyjadę z Dobrowolskim (dyrektor Muzeum śląskiego) w sobotę 14go – – może koleją, może autem –: – Pan ten już na djecie – wywiem się co jada i zawiadomię Cię – – pobędziemy kilka godzin – bo ja mam 15go we Lwowie gadanie – – gdyby nie to – zostałbym przez niedzielę – –
Strasznie jestem, Ryśka, zmęczony – łeb mnie wciąż boli – – Kraków, jak dotychczas nie układa się pomyślnie – Osterwa trzyma się rękami i nogami – no, bo go w Warszawie nie chcą –

Przygotuj mi, Kochana, trochę bielizny na sobotę – zwłaszcza koszul –

—

Bóg by dał, żeby już tę farsę na obrazy dali – trochę by człek odetchnął – no i Ty i dzieci musicie się w ubraniu zaopatrzyć – tak dalej być nie może –

—

Tyle na dzisiaj – serdecznie Cię całuję – pamiętaj: głowa do góry – pierś naprzód! – byliśmy pod wozem – czas aby wyleźć na wóz –

Więc: pa! – daj buzi
Halinkę i Atkę całuję mocno!

Wasz
[illegible]

Martwię się Jadzią –
niech się uspokoi –
już ja dla niej coś wymyślę!

36

Katowice
11. IV. 1934 r.

Droga Rysieńko –
– w tej chwili
odpisałem Misky'emu – oczywiście,
że trzeba to kupić.
Cóż za djable stosunki – drzewek
żal, Tonusia żal –
Kląć się chcę i płakać. Tyle
bydlęctwa w ludziach –

—

Przyjadę więc w sobotę – Dobro-
morski już na djecie – dowie-
działem się więc co je – otóż
menu: barszcz (bez octu!) –
potrawka cielęca, budyń z koszy-
kowa – po przyjeździe – jajka na
miękko – „no i takie!" –

Boże jedyny – wyzwolić się z tych długów i upokorzeń – pracować w Gorzeniu o świecie nic nie mieć! –

Bywaj tymczasem – całuję Cię serdecznie i córeczki też –

Wasz

[illegible]

P. S. – Skiwski ukazał mnie znów rzetelnie w „Pionie"

TEATR POLSKI
w KATOWICACH
Telefony:
Dyrekcji nr. 334-74
Sekretarjatu nr. 330-60
Kasy biletowej nr. 324-48

19. IV. 1934. r.

Rysieńko Droga –
– rzecz ważna i niecierpiąca zwłoki:
piszę telegraficznie więc wypełń wszystko na
jotę! –: musisz w sobotę przywieźć obraz
Pronaszki i Pruszkowskiego – Pronaszkę
z ramami – Pruszkowskiego bez (wyjmij
delikatnie) – w sobotę przed godziną 2gą
(14tą) muszą te obrazy być w Wat=
wództwie – bo potem Dobrowolski wy=
jeżdża i trzeba by z miesiąc czekać
na porę. Wydostań skądkolwiek tych
kilka złotych na drogę – Tutaj już w so=
botę będę miał – przyjedź Ty właśnie,
bo mam dużo do pogadania z Tobą –
a może być i mogła wyjechać
z częścią pieniędzy. Trochę bielizny
przywieź – Oczekuję cię w sobotę
przedpołudniem Całuję cię Twój

~~Bułka 35. 035.~~
~~Bagiet 35. 035.~~
~~Mleko 1 l. 100~~
~~Jajka 50 50.~~
~~Ziemn 45 28.~~
~~Mięso 38. 23.~~
~~Wędlina 100. 75.~~
~~Jarzyna 30. 30.~~
~~Z Hali. 100. 100.~~
~~Ryba 50. 25.~~
~~Owoce 68. 38.~~
~~Cebula 20. 16.~~
~~Tłuszcz 100. 60.~~
~~Kwiat Poł. 15. 15.~~
~~Bułki 08. 08.~~
~~Inne żyw. 30. 30.~~
~~Chemia 60. 60.~~
~~Piwo 106. 76.~~
~~Prasa 05. 05.~~
~~Papierosy 10. 10.~~
~~Kosmetyki 300. 300.~~
~~Drobiazgi 100. 100.~~
~~Remont 50. 50.~~
Prasa 40. 25.
~~Czasopisma 100. 85.~~
~~Banany 40. 20.~~
~~Jarzyna 50. 50.~~
~~Kwiaty 72. 50.~~
~~Wycieczka 40. 20.~~
~~Wydatki 20. 15.~~
~~Razem 1154.~~

Jarzyna 100.00
rozsada. warzywna 1.65.
mleko ser 6.30.
jaja 2.80.
chleb. bułki 1.00.
masarnia 2.10.
warzyw. 7.20.
Cebula 22.00.
Krowa 167.50.
Jarzyna 10.00.
Obroby 6.00.
Akcesoria 2.00.
buraki 1.20.

~~Dzieci Jarz. 15 4.~~ 2g mięsko
~~Mleko 2.~~ pęcak 2.39.
~~Kosze 12.~~ za Ron 50.00.
~~Masarnia 50.~~ za Ord 80.00.
~~Prasa N. 10.~~
~~Drogerie 18.~~
~~Asekuracja 17.~~
Nadzwyczajne 4.50.
~~Kino~~ Kurier 23.
~~Drogowy 15.50.~~
1.746.00.

Radja 15.00
Inkasator. 28.00

1549.96.

chleb 50.90.
Cebula 30.00.
Franek W. 5.00.
Drewno 18.00.
Nowak B. 17.40.
Kabina 01.00.

Miesam 1622.26.
Trawa 8.00. za mc
Zasłonam 7.70.
Siarka 10.00
Od Krzyżaka 2.00
Barcaki 5.00

1655.67.
615.22

1139.80

Groszek 2.85.
Mięso 1.20.
Pomidory 11.00.
Podatek 28.10.
Jarzyna cebula 2.80.
Margarynopol 6.00.
Piwo 36.80.
Wielkanoc 2.80.
Halibut 2.20.
Makaron 1.55.
Ser 0.93.
Pomidor 4.00.
Cebula 1.10.
Czekolada 6.50.
Kawa 0.03.
Mleko cebula 4.50.

Jarzyna 75 Kluk 100.
Jarzyna 90. Cisar i Lilka 84.90.
Stock 05 Zanger 35.00
Mojer 15 Brat Jarka 2570.
Cebula 30. Ring z sklep. 4.61.
Gimn. 100. Jarzyna 30.00.
Rezka B. 50. Papierosy 18.00
Wójt 100. Bajorek 4.98.
Drogerie 300. Cebula 30.00.
Krzak. 400. Franek W. 5.00.
Krowa 300. Drewno 18.00
Kluk 100. Pomidor 5.00.
Cisar 200. Gimn. 100.00.
Spiegel 042. Nowak B. 17.40.
Drzewo 250. Flaszka 1.00.
Gimn. 220. chleb bułki 90.
Ref. Pr. 80. Kapusta 19.70.
Wersel 100. Religia 3.08.
2.07 mleko i Jaja 1.40.
Miesam Cebula za pomid. 2.40.
1638.02. Kolonia Pogrz. 6.10.
Kwiaty 3.75.
Radio 2.50.
Cebula 17.40. Dzwonienie 1.00.
Cukier 157. Buraki 20.00.
chleb b. 0090. pobrania 2.95.
Kabina 50. Bucierka 11.00.
Wójt 75.63. w sklepie 02.95.
bzdury 10. pułki mięso 01.40.
Warzywa 50 herbata gruszki 01.38.
Bierzmo 10 Cebula 8.10.
W mieście 10.90.
Drogowy 20.91. 615.22.
Keller 05.00. Kotki Jarzyna 1.25.
Borek 10.00. Jaja pod kom 2.25.
Kapelusik 150.00 Mięso wędlin 4.35
rozsada 3.05. buty Cebula 89.
mato warzyw 11.65. Jarzyna 3992.
Papier 00.50 Piwo 10.14.
cukier 01.40. Banany 1.55.
Krzyżma 80 Jarzyna 50.00.
Kiełbasa 10. Buty 14.00.
chleb bułki 90. Drogerie 00.00
Kwiaty 95. Cebula 16.82.
Buty Chleb 80 - Bodzio 02.00
Siano 9.10.
3.00.
Jarzyna 30.00.
Drewno 14.50.

39

Droga Rysieńko –

– jestem już w Krakowie – a Ty w Gorzeniu.

Po rozmowie z p. B. okazało się, że co do tych nasion i cebulek – to mogę 300 sztuk miesięcznie w dostawie otrzymać – pierwszą przesyłkę otrzymałem.

Trzeba to będzie dobrze zasadzić i zagospodarować racjonalnie.

Całuję Cię wraz z dziećmi Twój Mic

TELEFON MIĘDZYMIASTOWY USUWA ODLEGŁOŚĆ!

39V

KARTKA POCZTOWA



POCZTA POLSKA

GR 20

NADAWCA:

E. Zegadłowic
Katowice
Teatr Polski

P. S. – obmyślę co z Ludkiem! –
No, pa!
O tym Szartanę powiedzaj – aeśli!
Napisz!

Wielmożna Pani
Marja Zegadłowicz
Gorzeń-Górny
p. Wadowice

5 maj 34

M. P. i T. (IX-1933) 15.000.000.

40

8. maja 1934. r.
Katowice

Droga Rysieńko –

– wróciłem wczoraj z Krakowa rannym pociągiem razem z Efretem (miał jakiś tu interes) – uganiaczka była z tem i owem aż do nocy – więc też dziś rano dopiero piszę – a tak się akurat złożyło, że przy obiedzie zmówiłem się z Czarnieckim (tym tenorem), który wybiera się we czwartek do Zawoji autem – że – jeśli nic nie zajdzie – pojedziemy razem – on mnie wyrzuci w Gorzeniu i pojedzie dalej –; – tak byłoby śmiesznie! – gdyby się z jakichś powodów nie dało tak zrobić – przyjadę pociągiem – wprawdzie na jeden dzień (niecały nawet) bo w piątek muszę już być w Katowicach – dobre choć tych kilka godzin – strasznie zmęczony jestem! –

Więc co do tej formy – nie stało się tak jak mogło być – lecz w każdym razie coś jest: mianowicie: będę do „Młodej Wsi" pisywał dwa do trzech artykułów miesięcznie za 300 zł. – do końca roku da to 2100 zł. – jest też kupiec na maszynę – o ile się ją sprzeda – przywiozę i za nią pieniądze; razem jakieś 600 zł. – dobre i to. Co do Lwska uradzimy; Krowa też potrzebna – – Tak z Różą pomocą możebyśmy się i wysanowali do końca roku.

/: zostawiam miejsce na wiadomość od Czarnockiego :/

Całuję Cię i córeczki mocno, gorąco – wasz stęskniony
Mil

Niczego pewnego się nie dowiedziałem – jeśli nie będzie auta przyjadę jakimś rannym pociągiem –
E.

41

10. V. 1934 r.
Katowice
(: dzień Wniebowstąp. P. :)

Rysieńko moja –

– nie dało się jednak wyjechać! – Ten pociąg ranny, którym można-by być w Wadowicach o 8 mej rano – nie kursuje w niedziele i święta – więc mógłbym wyjechać dopiero o 8.25 – a wtedy koło południa byłbym w Gorzeniu – a już nazajutrz rankiem trzeba by jechać – poprostu za dużo wyręka w tak krótkim czasie. – Raczej ostawię tę radość na Zielone Święta – a tu już mógłbym dwa dni przynajmniej z Tobą i dziećmi w Gorzeniu spędzić. No i jeszcze jedno: za maszynę jeszcze pieniędzy nie dostałem – a z tych co mam trzeba Miskiewiczowi posłać – prawda –? – Niech to dunder świśnie! – ale co robić! – Nic nie piszesz – a ja czekam i zwlekę się; – napisz! –

Czy mam jaką straszną rzecz zaszła u wojew. Kwaśniewskiego –? – Ta wychowanka jego miła – zastrzeliła się! – przedtem syn a teraz ona! – Rozpacz tam straszna! Wojewodzina chciała jej wyrwać rewolwer – przyczem została postrzelona w nogę – Przyczyn nie znam! –

Jak-że Ci się tam miedzie Rysieńko –? – Musimy jeszcze coś obmyślić, aby się przecie wykaraskać jaknajprędzej! –

Całuję Cię mocno
i córeczki kochane

Wasz Mi[illegible]

42 1.

15.V.1934 r.
Katowice

Droga Rysieńko –

– dziękuję Ci za listek –
dopiero dzisiaj piszę – także tu uganianie
„pierwszeństwa" –

– co do krowy i konia, to oczywiście
trzeba sprzedać dotychczasowe gady i inne nabyć –
– muszę tak zrobić, żeby choć wpaść do Ciebie do Go-
rzenia na Zielone Święta i omówić wszystko.
– Wykupiłem weksle Wolfa –
– Ludkowi dałem 200 zł. –
I mów z forsą ciężko!
Wczoraj ganiałem w Krakowie; byłem u Wo-
jewody i Wice – skłaniali mnie aby objąć
tę posadę w Tow. Sztuk Pięknych; poszedłem
do Jarockiego i.i. – okazuje się że płacą:
300 zł. minus świadczenia więc: 275 – i mieszkanie (z którego nie mam pociechy, gdy razem
nie mieszkamy) – więc cała rzecz do luftu –
jeśli zważyć, że urzędowanie od 10tej do 4tej –
cała korespondencja – przysyłanie i odsyłanie
obrazów, rozwieszanie i.t.d. – okropność! –
na stare lata taki kram! –
A dalsze zgryzy: w teatrze skreślono mi pensję
za lipiec i sierpień! świnie! – idę z tem do Salonicego.

43 z.

przecież specjalnie z nim się umawiałem, że te miesiące będą dla mnie płatne!
Dalej: w Konserwatorjum robić trzeba nowe kontrakty potrzebuję koniecznie:

1) - metrykę ślubu!

2) - metryki córek

Wyrobię - o ile nie mamy - u Proboszcza ten dowód stanowienia; - a córek pewno masz - ? - nadeślij to tak, abym mógł mieć w piątek - właśnie w piątek chciałbym to oddać - aby móc wyjechać na kilka dni (no, nie dwa) - do Ciebie -
Tyle na dzisiaj - muszę się zbierać bo mam dziś przemówienie w Teatrze.
Ściskam Cię mocno i całuję, Rycieńko -
A córeczki czemu nie piszą - dziś słówka - od długich tygodni od nich nie miałem - to nieładnie! -

- no i tę słówko napisz -

Twój

[illegible]

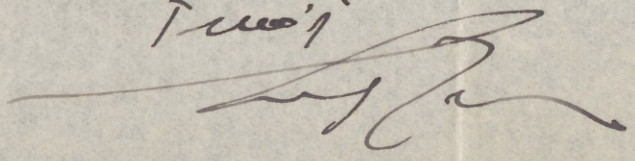

44

16. V. 1924 r.

Rycieńko moja –

– dzieńdobrzy Ci. Nie rzuciłem wczoraj listu – więc jeszcze dopisuję w tej sprawie abyś się – wystarawszy o te metryki – nie kłopotała wszystko – zabiorę je w Ziel. Św.

Te Balickie to drabę – tyś mi oczy na to otwarła – weksel zaskarżony – znów kłopot – a ja Jolkowi wszystkie pieniądze na to dałem – tak, że teraz są mi winni 160 zł – a jeśli weksel miałbym płacić to 260 zł plus koszta – razem 300 – śmiesznie!–

Nagle tu zimno. –

Tęsknię chwilę do kilkunastu godzin w Łoszeniu –

Była to heca małżeńska u Koczendów – jak grzyci! –

– Całuję Cię Rycieńko mocno i najserdeczniej

Habiuchę i Ateńkę także Wam

[illegible]

45 1.

26. maja 1934. r.
Katowice

Rysiu moja –

– powiedziałaś mi w dniu mojego odjazdu, że: „jestem dumna, że ...", otóż i ja także uczucie przeżywam w stosunku do Ciebie: Twoja zabiegliwość i dbałość napawa mnie radością i dumą. Pokrzepiony też wracałem do Katowic – gdzie popadłem w orkę wielką! – Tak jakoś to życie moje opacznie się układa: z głębi natury mojej kocham prostotę i ład; marzę o tem aby móc poświęcić się pracy na wsi i poezji – aby z Tobą przeżyć w pogodzie lata dalsze – aby dopomóc słowem i czynem Halicę i Alecce do tego, aby się im życie znośnie ułożyło – znośnie i maksymalnie szczęśliwie! – No i, popatrz, Rysiu, jak mnie zmory życiowe odciągają od tego, co przecież w życiu najważniejsze! – A takbym przecież jeszcze dużo mógł zrobić! – No i chyba zrobię! –

Dnia powrotu jeszcze oznaczyć nie mogę, bo jeszcze w konserwatorjum będą konferencje – może się kilka dni ściągnie. – No, Droga moja, a co ja mam zrobić ~~z~~ teatrem –? – Wiem o tem, że Sobański jest smarkacz zarozumiały i dryblas niegrzeczny. nie jest zły nawet, ale bardzo głupi. Dobry może administrator, ale artysta żaden. Jednem słowem dudek bardzo mi obcy. – Nie mogę z nim dojść do ładu. Nie wiem też co będzie z pensją za lipiec i sierpień. Saloni potwierdził umowę, a Sobek mówi, że niema pieniędzy; co ja

mam robić -? - i czy w takich warunkach angażować się -? - chyba nie! -
Widziałem się z Dobrowolskim -: obstaję przy kupnie zbioru świątków - zdaje się, że trzeba to zrobić, bo czerwiec byłby kruchy strasznie! - Spiruj je więc - jak przyjadę załatwimy to definitywnie.
A teraz, Rycieńko, - nie przerażaj się, ale muszę Ci donieść, że ze zdrowiem mojem nietęgo! - Gdy wyjeżdżałem z Gorenia mówiłem Ci, że czuję jakieś mdłości - otóż znów mi się zrobiła nadzierka - znów nachodzą mnie bóle - niezbyt wielkie, ale bardzo deprymujące - w tej chwili zacząłem dietę: tylko mleko, masło, cukier - a jak przyjadę przeprowadzę ją wedle wskazań i recept Heilperna. Wszakże mamy te przepisy? - są w stoliczku moim przy łóżku. No i: odpocząć! Wyspać się! nie mieć tych utrąk pieniężnych!! -
Mam (oczywiście!) masę różnych plotek. Ale to Ci już opowiem!
Najgorzej z pakowaniem się! - Takto jakoś muszę zrobić, żeby się nie przemęczać! -
Ślę Ci weksel -: nie pamiętam, może zamały -? - w takim razie można go ustęplować. Jadzka Ci to załatwi.
Balickiego ruszyło sumienie, przysłał kartkę na 100 zł. do kasy teatru na moje nazwisko. Ucieszyłem się, bo niemiło mi było myśleć, że z niego drab.

Całuję Cię Rycieńko mocno
i córeczki też wasz Kid

34 47

21. VII. 1922 r.

Droga Rysieńko – Czekam w Kalwaryi – przeszło dwie godziny tego czekania – i już mi niewymownie opacznie – groźne i ciągle patrzące samo poczucie – wstyd, strumy wstyd poprostu – czuję się zbity i chory dookoła – poprostu trzeba się leczyć; – całuję Cię serdecznie! –

Gdyby Szpot przyjechał – to zatelegrafuję na Zacisze 14 – chociaż wątpię, czy przez poniedziałkiem zdołam przyjechać – bo już i dziś do Wojewody dojechać się pewnie nie da na czas –

Stasiek wybiera się w poniedziałek – tak się łaźnie u nas czuje. –

Tęsknię już – źle mi pesa do mnie! – Jak zawsze! –

Rysieńko: głowa do góry pierś naprzód – i: uśmiechnij się! –

Całuję Cię serdecznie – Kobiecy i Dziecię

Wasz Tatuś [illegible]

47 V

TELEFON MIĘDZYMIASTOWY USUWA ODLEGŁOŚĆ!

KARTKA POCZTOWA



NADAWCA:

Wielmożna Pani
Marja Zegadłowiczowa
Gorzeń-Górny
p. Wadowice

M. P. i T. (IX-1933) 15.000.000.

2. marca 48
1935. r.
Warszawa

Najdroższa Rysieńko! —

— zmęczony

jestem jak grzyb — z Hoesickiem załatwiłem o tyle, że rzecz się będzie wnet dziękowała — lecz zaliczka dopiero za tydzień — z Grydzewskim mam jutro konferencję — wszystko to tak załatwię, żeby przyjechać w poniedziałek o 5tej 25 popołudniu — Więc: wyślij któregoś ze starców —

Całuję Cię mocno
i dzieci też Twój
i Wasz

[illegible]

KRAKÓW — KOŚCIÓŁ N. P. MARJI — GŁÓWNY OŁTARZ WITA STWOSZA.
CRACOVIE — NOTRE-DAME — LE MAÎTRE-AUTEL DE WIT STWOSZ.



CHRYSTUS WŚRÓD UCZONYCH.
JÉSUS PARMI LES DOCTEURS.

KARTKA POCZTOWA

CARTE POSTALE

48V



Wielmożna Pani
Marja Legadrowiczowa
Gorzeń-Górny
p. Wadowice
Woj. Krakowskie

M. P. i T. (III-1933) 3.200.000. S. II.—29.

49 26. III. 1935. r.
(Pod Krakowem
Zacisze 14

Najdroższa Najdroższa! —

— w tych chwilach dowiedziałem się — sprawy przeciągną się dłużej — jadę do Stoczka telefonować do Kajo, że dziś nie przyjadę — wyślij list, Ryszu, jutro — dla ciebie dziś — kolacja wczoraj 5.25 —

(chciałem przesłać pieniądze — byłeś zabrakł)

W tych chwilach wołałem od Wojewody — : mój ojciec! — Wojewoda [illegible] [illegible] [illegible]

49v

Stożek pewno że zimą
przyjedzie –
Chmielam u niego, bo
mam robotę z listami
do Terenu –
Trochę forsy zdobędę –

piątek 12. IV. 50
1935. r.

Najdroższa Rysieńko –

– oczywiście! – już mnie panowie z Warszawy złowili (co oni za wywiad mają!!) – no ale to nic!

– właściwie to piszę do Ciebie ex re Twych kilku powiedzeń, które mnie niezmiernie zobowiązują uczuciowo – i każą mi z głębokiem oddaniem i uznaniem iść do Twej – tak pięknie rozkwitłej – świadomości –

– wstrzymuję o tem więcej! –

– w drukarni nie jest tak jasna jak się zdawało – Hoesich tarasował się z niemi (drukarnią) tak, że dopiero w poniedziałek rozpocznie się druk – wobec tego zabrałem rękopis i tutaj na miejscu zmienię nazwiska i co tam potrzeba –

– co z naszą Winiarką? i nieochrzczoną jałówką –? –

– z ogrodnikiem od Józefitów – do lufta! – to panowie! – wobec tego zmołam kogoś z Tarnowa przez nasz związek – to będzie tanio i gwarantuje prawowitość –

– jutro będę w Województwie i w Radjo (– już dzisiaj byłem – ale nie dało się załatwić –) –

– Tęsknię za Tolą i Ko-
rzeniem córnym i gospodarkiem – jeśli

zdołam wszystko załatwić (bo jeszcze i pomieszczenie wypadło) przyjadę w niedzielę 5.20 – niechaj tu ani minuty być dłużej – a pierwej niestety się nie da –: pewnie Stenka przyjedzie po mnie –

– Sprawa Jakubowskiego załatwi się pomyślnie – w Wojewódzkiej wyjątkowa Tracz Porty –

– wracało mi tu roboty moc – i tak już najlepiej –: godziny mijają jak minuty – a że się jeszcze dłużą – to, no, to dlatego, że: poeta! –

– narosło mi kilka pomysłów – będę w Poznaniu pisać – (dziś wieczorem napiszę listy do Zacka i do Szteyńskiego) –

– tyle na dziś – z pozdrowień wszystkich –

– całuję Cię mocno
i pani Ciebie –

(– zajdź do stajni – istny zgrzyt z tą Winiarką!)

Twój kochający
Milj –

Korzystając ze sposobności załączam dla Pań serdeczne pozdrowienia. Wpadnę przed Świętami choć na jeden dzień, by się nacieszyć gorzeńską zielenią i zamienić parę słów z kochanemi pozostałemi ludźmi.

J. Kozik

52

16. sierpnia
1935 r.
Kraków

Droga Moja Rysieńku –

– Bardzo jest gorąca atmosfera. We środę konferowałem z godziny z Rankiewiczem – wczorajsze pocieszenie Walnego Zjazdu Trwało do późnego wieczora: unifikacja nie przeszła –

Jutro będę w Województwie (dziś nie można) do kilku powiatów jedziemy z Jaśkiem bo chcę odpaść – Przyjazd mój opóźni się (niestety bardzo!!) zmęczony

52V

jestem bardzo – lecz cóż robić –
Zaniepokojony byłem straszliwą
burzą środową – powaliło tu
mnóstwo drzew zwłaszcza przed mo-
werkiem.
Moja Droga Rysieńko! uważaj
tam na wszystko i żeby Kubuś
nie schodził –
Co do tej burzy uspokoiłem się
nieco – bo mówił mi Droździ,
że w Beskidzie było ciszej
niż w Krakowie –
Jak za chwilę do Anusia zko-
rzystam – masz tu kołowrotów
rozdrażnienie było dobrze nabo-
dowane – ale się już uspokaja –
Przykrości będzie jeszcze dużo –
piszę list do Wojewody – no

53

zobaczymy co z tego będzie –
Tęsknię do Cię, Rysieńko, i do mło-
dych Makolągów – i tak strasznie
chcę odpocząć!! –
Gdy się wyklarują sprawy –
dam ekspresem znać –
Tymczasem całuję Cię bardzo
mocno i serdecznie
córeczki też –

Twój

Mi

53V

Mamy teraz dużo roboty – rozwiewa nas wiatr po „ziemiach Rzeczypospolitej" – zielona gałąź gorzowskich drzew szumi nam jednak – i nagli do powrotu.

Dołączam naszą serdeczności.

Józek

Kto wie, czy nam nie zejdzie do wtorku

Głupio napisałem, ale mam bardzo rozrzuconą myśl

54

Kraków – Zacisze 14
27. IX. 1935 r.

Droga Rysieńko –
– no wiesz! – wojna o „Zmory" okrutna!
Trudno opisać co się tu wyrabia –; – bardzo dobrze! –
Gorzej natomiast z tem, że w Radjo objęło władzę
wojsko i każdy pracownik musi należeć do
przysposobienia wojskowego. Powiedziałem, że
się nie zapiszę! co z tego wynikanie – ? –
Za chwilę mam się zobaczyć z Bobickim; jakie
tam znów plotki przyniesie; lecz pal fak! – idzie o to,
aby wekel zapłacił –
Odczyt Polewski był bardzo dobry! tłumy; cytaty
ze „Zmorów" oklaskiwano – ha!!
Przyjadę jutro – sobota – o godzinie 7.50
(wieczorem) – stąd pociąg 5.65 – proszę – niech
kto z tym głupiakiem Jędrkiem jedzie – i świecę
do latarni – bo taki bawał gotów zrobić jaką
figlarną niedorzeczność –
Jutro mam forsę dostać – gdyby nie – to i tak
przyjadę bo szkoda tu na niedzielę bezwzględnie
siedzieć –
Już mi tęskno za Tobą – małpiatkami i Go-
rzeniem –
Czy też Smyk dostał ątrupkę – a kubuś jabłka – ?

Całuję Cię mocno
Droga Rysiu
Halinkę również i Atkę

Twój i Wasz

Mich.

Bardzo ważne!!
Proszę wysłuchajcie
Katowic – ad 6½ do 8.45
zobacz w programie czy niema czego
przedtem – o 6½ będzie zdaje mi się Skrzynka dla dzieci –
!! Cieluś i Halieńkę
= oto proszę = !!

55

7. XII. 1935 r.
Kraków

Droga Ryszczenko! –

– byłem już w drukarni i u Sejdena – ilustracje do „Uśmiechu" doskonałe! – znacznie lepsze niż do „Zmor".

Strasznie mi przykro, że tak tej formy mało – w tej chwili dosyłam Ci 20 zł – a Józek – gdy tylko dostanie myśle

z Warszawy telegraficznie –

Korekty już dostałem kupę –
myślę, że za kilka dni
po mieniem być „Uśmiech"
skorygowany –

Do Krakowa jechaliśmy
z Leserem – bardzo
często nieto –

W poniedziałek oczekuję
Halski na dworcu –
no i napiszę znów
Ucałowanie dla
wszystkich – Cichej
osobliwie całuję Wasz
Emilia

56V

11. grudnia
1935 r.
Kraków

Droga Rysieńko –

– Tamtego ołówkowego listu nie wysłałem – bo przypomniałem sobie, że klucz zabrałem – i tak by z expresu nic nie było – już niedowytrzymania w Krakowie – a roboty tyle, że aż oczy zatrzymane docna – „Uśmiech" już się drukuje – dzisiaj właśnie pierwszy 4 ark.

Stefek zapóźno napisał – Józek siedzi i zapewno dopiero koło soboty przyjedzie –

Podgórnik obiecał mi, że do soboty pierwsza korekta (będzie tego około 640 stronic) będzie gotowa – zaraz by wyjechał – dam Tei znać; – może późno sobotą albo w niedzielę.

Kochana – pokój tam jako-tako urządź – a w piecu zapal n. p. w sobotę – ale sobie tak wyceluj aby o 8 mej nasypywać – a koks każ cały posiekać – a w kładzie Tna zapytać czy one-chów kokowych nie mają (istnieją takie) –

Z forsą Ci pewnie strasznie ciężko – poleciłem aby Ci z Warszawy wysłano ekspres – ale mam jak-to z Szajnochowskim –

Całuję Cię mocno
Aleczkę Tei
Wasz
[illegible]

= pogłaskaj Smyka =

16. XII. 58
1935. r.
Kraków.

Rysieńko Droga —

— jestem na
poczcie skąd wysyłam listy eks-
presowe i telegramy do Warszawy.
sprawa z Sztajnsberyjem idzie
jak po grudzie — w każdym razie
wi tam już Stożek wywalczył —
— ślę Ci, Kochana, 100 zł — mógł-
bym dwieście ale nóżki w tej
godzinie Halszczka zgubiła — no
to przecież byłaby szkoda — zresztą
Stożek ma dzisiaj telegraficzne
200 wysłać —
„Uśmiech"! — ślęczę nad nim
po dziesięć godzin dziennie — już
400 zł. gotowych — dzisiaj zro-
bi[illegible]nca 1szą Korcki —

jutro drugą — a w środę
rewizję na maszynie — nie
mogę tego opuścić, bo książka
musi w tym tygodniu wyjść.
Przyjadę więc ze Stożkiem —
w najbliższych dniach — oczy-
wiście dam znać.
Czuję się — co tu dużo gadać —
potwornie — opuszczenie, źle-
robota łagodzi tęsknotę —
lecz gdy już oczy od ślęcze-
nia zasypuje piasek — więc
mi się chce i płakać zara-
zem —; — to już, oczywiście,
drobniejsza rzecz, że z pracą
było tak krucho — że żywiłem
się bułkami i mlekiem — ale
z tem czuję się nie źle — znacz-
nie groźne zmartwienie —

że Ty tam nic pieniędzy nie
miałaś — i dopiero dziś tych
kilka groszy — ale zato w
poniedziałek! — dobry omen!! —
—
14go był wreszcie ten wie-
czór dyskusyjny w Warszawie.
Ciekawą relację przysłał mi
Józek — zgrabna no to tak-
zwyczajnie: część prelegentów
i sali: hurra! druga: precz!
—
Całe 3000 egz. „Zmorów"
rozesłane po Rzplitej. W
Krakowie nie ma książki
na wystawach — bo tutaj
ponoć Kortiskała była
pewna.
Tyle z aktualji.

59v

Miłego i rozsądnego przy-
jaciela wykładem w Pod-
górczyku – w tej chwili
dopomógł mi wzrastało-
wanie weksla, który Józek
wyrwał Szajnsbergowi z
gardła! – Stąd ta dzisiejsza
fossa. Czasem też – gdy mi
zbyt na sercu głupio
siadaję z nim i nocuję u
niego –. – Chciałbym Ci
przynieść „Uśmiech" – przeno-
biłem go sobie; – a dedy-
kację wpiszę już w domu (na
Zmorach to tak tylko – żebyś
miała Iszy egz. przed wszyst-
kimi – Całuję Cię mocno
Droga moja – Ciocię
i wszystkich i Wasz Trochę
Cz

XII. 1935 r.

60

Droga Rysieńko –

– tyle, że Te kochana Halieńka mnie uradaje swą obecnością – już tu kręćka dostaje z ciągłych korekt i z nostalgji – Dzisiaj wybuchła bomba!! – w rannych godzinach prokurator skonfiskował „Zmory" – robi ono rewizję w drukarni i u wydawcy – w ciągu dnia w wypożyczalniach – proces będzie tęgi i sławny!!! Oczywiście wszystko episkopat. Resztę tej pracy opowiem ustnie. Nareszcie jutro!

I mów zgryz z tym pieśniarzem – cóż za dolera!! –

Kupiliśmy tu z Halieńką kilka anoliwagów – dużo nie można bo forsy brak. Teraz przecież ta konfiskata skurczysyńska może nas kosztować sporo – chociaż wygrany jestem pewny!

Droga: każ jutro kupić anodówkę – aby można słuchać w piątek (– no i akumulator)

Całuję Cię mocno

Twój

Mili

61

Warszawa
14. III. 936 r.

Najdroższa Rycin –

– w tej chwili wracam z Ministerstwa – sprawa już jednak zawiła – Trzeci prokuratorów – posiedzenie będzie jeszcze we wtorek o godz. 9½ – myślałem czyby nie wracać – lecz nie opłaci się z uwagi na wyjazd –
Strasznie jestem zmęczony – cenę mi bardzo dokucza, – u Stefka już dobrze.
Ślę expres aby mi miała co ci jak.

Całuję Cię mocno

Twój Mili

Rączki całuję

[illegible]

62

Kraków
Piątek 18. IV.
1936 r.

Droga Rysieńko –

– czekam na powrót Halieńki z kina czy ze spaceru – ponieważ do drugiej „przechodziłem" całe „Zmory" ze Seidenem – a 2giej spotkałem się z Haliką – więc już zrezygnowałem z obiadu u Podgórczyków – zjadłem dwie pomarańcze – piłę małe piwo i piszę – – więc tak: weksle tego skurczysyna Sztajnsberga ogromnie trudno gdzieś ulokować – Bank Podgórczyka nie przyjął – wziął je Seiden (od tej dojnej krowy, która jest zawsze autor w Polsce) i jego bank wypłaci mi forsę w poniedziałek, wobec tego nie warto mi wracać bo i tak musiałbym na poniedziałek być aby weksle w banku podpisać jako akceptant – już dziś przez skórę czuję – że bandyta Sztajnsberg (pomimo wszystko lubię tego drania!) i tak je w terminie nie wykupi – lecz wtedy wykupi je Seiden (z moich honorarjów) – jutrzejszy dzień zużyję na dyktowanie wywiadu do Radja i artykułu do „Oblicza dnia" – mógłbym już wyjechać o 3ciej p. p. w poniedziałek, lecz Halika zatrzymuje mnie do 5tej 55 – wiem chyba już z nią waśnie – [illegible] oczami mizernie – tak, że wczoraj już nic patrzeć nie mogłem [illegible] do apteki – zapuścili mi krople lapisowe – poprawi[illegible] – ; – z sercem możliwie. [illegible] mnie dwa fakty:

62V

I szy to rozruchy we Lwowie – znów masakra, znów policja strzelała – mów 8 ludzi zabitych i iks rannych! – Belina taka sama świnia jak Świtalski – bandyci! – Wszystko się we mnie burzy na te Potworstwa! – Stanowisko rządu Beków i Rankiewiczów przypomina dość dokładnie Kiereńskiego – wierzę w to, że wyrównanie sprawiedliwości idzie – całym sobą jestem po stronie nowej epoki i nowego człowieka!! – Dała Krakowskich rozruchów już przełomową datę w historji Nowej Polski – : zaczęło się!! – Którego to marca było?.

II gi – to śmierć Szpotańskiego! – umarł nagle na serce z 16go na 17. b. m. — w Kobyłkach! – tak jakoś ludzie umierają na serce; – „wszyscy musimy uważać" jak mówiła Pani Wilhelmina – — Otóż tak Droga Przyjaciółko! – Powiedz o tych rozruchach Józkowi – a równocześnie poproś go aby wysłuchał radja (Katowic) w niedzielę (tę białą zatyczkę musi się zatoczyć do obcęg!! zrób to!! –) i w poniedziałek! – niedziela tego – lecz koniecznie wysłuchać trzeba!! –

– Ściskam i całuję Cię mocno

wasz z Ateńką (z Halinką załatwi[illegible]

[illegible] wasz – Tat[illegible]

30. IV. 1936 r.
Kraków

63

Kysieńko Najdroższa –

– jestem w Krakowie – Józka niema – ale chyba przyjdzie; przecież ja mogę przez Halikę posłać Ci pieniądze – i tak uczynię.
Moja Droga – możebyś jednak zawezwała wczorajszego Burasia (– zanadto mi się wydał osłabiony.) –

– jak tylko wyjechałem już mi się zrobiło tęskno – postanowiłem wybudować mały domek w Grodzisku (tam, gdzieś te wczoraj;) – pustelnia to coś akurat dla mnie –; – jeśli zechcesz możesz ze mną zamieszkać. Tak! –

– Kto zechce dowiedzieć się czegoś odemnie – niech przyjeżdża; nie będę nigdzie jeździł! dość tego!! – Trzy pokoje – kuchnia łazienka; nie mniej!! – I tej ugaszeniki ciągłej! po uszy! – Ze wszystkiem tem trzeba skończyć definitywnie!! –

– To jest obecnie moja myśl; marzenie! tęsknota!! –

– napiszę mów wnet! –
Całuję Cię mocno

Twój

Bilj

Otrzymałem 239
Posyłam = 170 =

1. maja 1936 r.
(Pani-Pani)
Lwów

Rysieńko Jedyna –

– jestem już na str. 72 giej; zaklinał mnie Józek, żeby nie wychodzić dziś na miasto – nie wiedzę i piszę –; – Jampolski (z kimś – nie zapamiętałem nazwiska) czekał; mieszkam u nieszczęśliwej. Pobudzenia będą rozmowy. Może w sobotę, może w niedzielę wyjadę; w poniedziałek muszę zrobić w drukarni całą korektę „Zmór" – Tęskno mi za Tobą!! –

Dziś był wczoraj w pociągu; żydów mów; zniknął przed 1 szym majem; – w Chrzanowie były rozmowy; jeden zabity; sporo rannych. Dziś strajki w wielu miastach.
Podróżnik b. się zapalił i do „encyklopedji sekretnej" i do „Zmór odmienionych" – byłaby z tego forsa! – Jeszcze tylko jakiś czas przetrzymać!! – Zakrzę dla siebie i ciebie spokoju – dla nas! – Chcesz? – żeby tylko móc pracować; dużo!! –

Ściskam Cię mocno
i całuję gorąco!! –

Twój
Mili

4.V.1936 r.
[illegible]

65

Przyjaciółko Jerzyna –

– osaczyli mnie: Jampolski, Kurzyński, socjaliści i komuniści – i dopiero w niedzielę południową porą odprowadzili mnie burmistrz na dworzec –

– dziś (wyspałem się naprawdę u Prądzyńskiego – i szczęki odpoczęły – bo mnie już z tego ciągłego pyskowania bolały) – siedzę w drukarni – aby już na wieczór skończyć ze „Zmorami" – jak tylko to odwalę – i pozręczę rękopisy dla Wolfeilera (przymierzałem i ze Lwowa od Pondla) – wracam! –

– czy wierzysz, że mam już 90 str. nowej książki –? – pisałem, zamykałem się, pisałem – cały jestem w ogniu! –

– przywiozę pieniądze od Seidena – do Wolfeilera pisz Karol – będziemy jeszcze telefonować! –

Całuję Cię mocno
Twój Mili

Korzystam z wolnego miejsca i przesyłam serdeczne pozdrowienia i ucałowanie rączek.
Podyomy

W tej chwili dowiedziałem się
że złowieje byli – supponujemy z Jórkiem,
że to Tadek (– Taksamo jak i piwonje.) –
świnia! – Jutro dostanę dopiero pieniądze –
a popołudniu rozmowy o tej książce Jórko –
przyjadę jaknajprędzej –

66 7.

Dr. STEFAN ESSMANOWSKI
Warszawa 22
~~Mianowskiego 11 m. 28~~ Grójecka 104 m 10

Warszawa, dnia 11. VI. 1937 r.

Droga, Kochana Rysieńko –

– nie pisałem do Was przez dwa dni – bo, poprostu, byłem zgnębiony – to co się dzieje w t. zw. polityce – w życiu społecznem – jest tak straszne, że poprostu mierzyć się nie chce i odrzuca się wstyd gwałtowny – – wszystkie te hece antyżydowskie (wyrzucono wszystkich adwokatów żydów i lekarzy żydów z Izb adwokackich i lekarskich – Bychowski, Roze najgłośniej bardzo którzy Polsce poświęcali swą pracę – wszystko to będzie musiało przytułku zagranicą!! – okropność!!) i anty „komunistyczne" (a w Polsce wszystko już „komunizmem" – jeśli się pomyśli że n. p. Prochownik jest śmiesznym lub, że nędza wśród chłopów jest ogromna – jest się już „komunistą" – szał! głupota! idjotyzm! – wszystko to wpływa na takie zastraszenie wydawców, że moje rozmowy trwają i trwają – i jeszcze o rezultacie nic nie wiem – – dziś dla Tobie i Halice na „Tchy" – minimalną kwotę – jutro o 14tej myślę więcej lecz już przekazem –

– czuję się przychicznie przybity i wprost

Dr. STEFAN ESSMANOWSKI
Warszawa 22
Mianowskiego 11 m. 28

Warszawa, dnia ..... 193... r.

67 7.

[illegible] – nie [illegible] [illegible] [illegible]

Dr. STEFAN ESSMANOWSKI
Warszawa 22
Mianowskiego 11 m. 28

Warszawa, dnia 13. V. 1937 r.

Najdroższa Rybeńko —

— umęczony i utrudzony jestem okropnie! — Stara śpiewka! — dopiero jutro dostanę weksle na 600 zł — które przez Podgórczyka sprzedam; posyłam Ci 150 zł — bo wątpię czy mi się uda przyjechać pierwej jak w sobotę na noc — na wszelki wypadek niech tam kto po mnie wyjedzie na ten pociąg co to jakoś po ósmej przychodzi w sobotę — jakie się cieszę, że już będę w Gorzeniu, jak zawsze tak i tym razem lękam się Twego chłodu przy powitaniu — a jednak, wiem, nikt by inny nawet tego nie zdołał tu załatwić jak ja — choć tyle nerwowego wysiłku mnie to kosztuje — mimo absolutnej oszczędności jednak około 110 zł. wydam tu (wraz z drogą) — ciekawa jestem jak tam Holżeńka przyłożyła ogród na tle jej wojny mój! — Ten (po bernaba roku) wyjazd udowodnił mi poraz

68V

setny jak bardzo przymiarowy jestem do Ciebie i jak Cię kocham —

— to nie żaden frazes! —

— masz będę miał do opowiedzenia gdy przyjadę —

— Trzy godziny spędziłem z Tuwimem; cóż za poeta!! —

— on przeszedł te zastrzyki! uzdrowiły go zupełnie! dał mi przedtem lekarstwa (tem go-obok zastrzyków lanowo w Gräfenberga) — bóle mam ciągłe — ze zdrowiem czuję się źle! chyba u Lesera H. rozstrzyż będę brał; można i samemu —

— przymierzę trochę książek, u Ess. wojna, bitki, awantury, śmiertelna! Takie już moje zdarzenia! Kiedyś kosztowny teraz Essmany.

Całuję Cię gorąco i mocno — Przyjaciółka moja Twój

Nili

69 1.

6. V. 1939 r.
Bielsko –
(widzę w Kalendarzu, że dzisiaj imieniny Jana w Oleju Zydla!)

Rysiu Kochana –
– co mogłem załatwiłem – lecz z Glücksmanem mam zabawić się dopiero dzisiaj po 4tej – nie zdążę więc na ten pociąg (– zresztą nie wiem jeszcze, jaki ma być rezultat tej rozmowy) – piszę zaś teraz (– 2ga –) aby jak najśpieszniej list doszedł –
– przyjadę – wedle dojrzałości interesu – w każdym razie jaknajprędzej –
(– nawiasem mówiąc, zawiązało się tu jakieś Towarzystwo wydawnicze – bardzo proszę, żeby zajść do nich na posiedzenie; nie wiem, czy będę miał czas –) –
– szkoda, że nie powiedziałem Stankowi, iż mógłbym (korzystając z płuty) zwieźć „lalki" – a może to uczynił? – 36 lalek à 1 zł. –
– coś tu trochę piszę – lecz co – to jeszcze tajemnica –

Bardzo się raduję tą rewoluacją Gonenia – myśl o „suku" też przyjemna (dla mnie i Ambrożego Kocki) –

70 r.

Całuję Was wszystkie najserdeczniej –
(– co do Żuka. Postanowiłem coś, o
czem Ci opowiem! – może pokutuję –)

Raz jeszcze: ucałowania
i uściski!

Twój
i Wasz Mij

71

8-V-1939 r.

Rysiu Kochana –

– dzisiaj mam jeszcze dwie konferencje popołudniu – dość, a nawet bardzo ważne – nic się nie niepokój – muszę przecież dobrze załatwić – zwłaszcza, że to wydawnicza impreza już realna i korzystna –

– sądzę, że dzisiaj już już „Lelon" – i że da rady zacementować ten murek – a ja już-już w Gorzenia będę – i resztę zaczynę –

Całuję Cię

i wszystkie najserdeczniej

[illegible]

71 V

KARTKA POCZTOWA



...„Rozwój Czerwonego Krzyża — to poczucie zwiększonego bezpieczeństwa w chwilach katastrofy"... *(Ignacy Mościcki)*



Samolot sanitarny Polskiego Czerwonego Krzyża.

Wielmożna Pani

Marja Zegadłowiczowa

Wadowice

Goreń-Górny

P. P. T. T. (X-1938) 6.400.000. S. IV. — 62.

9. V. 1939.

72

Bysia Kochana

— jeszcze się?
sprawa nie chce skończyć
lecz już coraz lepiej
— nie mam
już cierpliwości czekać — jeśli
jutro jeszcze nie nas [illegible]
przyjadę —
— szkoda mi czasu
i robić Ci dzielnemi —
poprawami! — i

Całuję Cię
i myślę o Was najczulej

[illegible]

72V

KARTKA POCZTOWA

BIELSKO 2
-9 V 3917
F



...„Rozwój Czerwonego Krzyża — to poczucie zwiększonego bezpieczeństwa w chwilach katastrofy"... *(Ignacy Mościcki)*



Samolot sanitarny Polskiego Czerwonego Krzyża.

WPani

Marja Zegadłowiczowa

Wadowice

Gorzeń - Górny

P. P. T. T. (X-1938) 6.400.000. S. IV. — 62.

73

Najdroższa!

Muszę w Ważnej
Sprawie pojechać
do ~~[illegible]~~ Andry=
chowa — przyjdę
w nocy (10 - 11.)
Kiedy pozostaw
Całuję Cię najserdeczniej
Tw — tw —
Mili

73 V

Wyrzyk – rok
urlopu –
rączek [illegible]
od P. Wyrz.

Pani
Rycia
w Gm – [illegible]

RYSIU

Szkoda że nie przychodzisz
mniej więcej w czasie
umówionym –
Nie jest to zresztą wymów-
ka tylko tak sobie –
Otóż idę do Teatru –
a później do Bazaru
jest to hotel na Placu
Wolności – tam zapytaj
o Zeg. lub. Hulewicza
Pa! – Przybywaj
E. Z.

75

Droga Ryś!

W Kwestyi Rodzina
muszę się zatrzymać
w mieście –
Bądź tak dobra i zwoi
czy konie porządnie
dostaną obroku (muszą
więcej dostać bo nie ma
siana.)
Przyślij po mnie około
godziny 5ej
Może przyjedziesz po
mnie [illegible] Twoje Ex

19332 76

Najdroższa Mamy moja!

Jestem w szpitalu! Proszę
Cię bardzo donieś (możesz
przez służącą kartkę posłać)
Ludkowi że w tym
domu przed którymś
zajechali pod N. 9. leży.
Niech zajdzie do Sekretarza
i niech mnie odwiedzi.
Całuję cię
tysiąckrotnie
Anie

Mamusi i Jasi ucałuj
nie rączki.

C.

Rysieńko –

– mógłbym dziś pojechać z Halika – lecz musiałbym znów wrócić na sobotę – jest tu jeden interes do zrobienia – a bez pieniędzy niema – co wracać – może wydobędę 1000 zł. – choć znów w lutym nową tysiączkę trzeba zdobywać – i tak wciąż – i co z tego –? – Bardzo jestem zdenerwowany i prawie chory z tych ciągłych utrapień –

Zamiast pisać i czekać
Cię — Tłukę się po bra-
kach za pieniądzmi,
których i tak nigdy
nie starczy nigdy —
coś trzeba obmyślić i
zorganizować —
przyjadę pociągiem
z Katowic — kiedy
dam znać —

Całuję Cię mocno
i serdecznie
bardzo smutny

[illegible]

79V

Sarego 7
K. Podgórnik
Drukarnia Przemysł.

Kochanie! – w tej chwili
rozmawiałem telefonicz-
nie z adw. Breiterem –
– w sprawie uchylenia
konfiskaty – o ile Seiden
zechce (a zechce napewno)
to Breiter (za 500 zł) przy-
jedzie w piątek do Krako-
wa aby interweniować
w sądzie i prokuratorzy-
– więc jeśliby w piątek
przyjechał – musiałbym
tu zostać – jeśli w sobotę
wracam jutro a na
sobotę wyjadę –

Takie-to sprawy.
Niewesołe!
Ale nie sobie
z tego nic rób –
Wszystko będzie
dobre i jaknajlepiej –

Ściskam
Cię mocno, mocno
Twój

[illegible]

81V

15/XII

83
00

Droga Rysia!

Podaj list /obok/
p. Jurankowi

Jutro nie jadę –
Mam telefony z Ministerstwem

Całuję Cię
Twój Ton

84

Najdroższa —!

Muszę zatrzymać się w mieście —
Proszę Cię bardzo prześlij mi
ten przekaz na 900. K. leży
prawdopodobnie w kalkulacyjnym
pokoju na dole —
Przyślij po mnie na godzinę 3.
[illegible]

85

Najdroższa!

Z powodu
interesów
zatrzymam się
dzisiaj w Wa-
domicach –
prawdopodobnie
zostanę na
noc. Ściskam
Całuję Cię.

86

Droga Ryciu!

Spotkałem J. Remera —
mam z nim wiele spraw
— może pojadę do Zatoru —
wrócę jaknajprędzej Twój
Lili

87

Droga —

Śle Ci 20 zł —

Całuję Cię

Twoja

[illegible]

88

Błagam przyjdź na
minutkę – bo oni już
niedługo odjadą —
bardzo proszę —

Lad — nie mogę nawet

nakryć do
stołu bo
muszę bawić

[illegible]

zamiast Halienko. [illegible] - [illegible]

dużo, głos da się rozwinąć; [illegible]

cześnie zapisałem ją na rytmi[illegible]

historyę muzyki. Razem 40 zł. - Po-

niewaź lekcye już się rozpoczęły - zostaję

z Halinką do czwartku (wieczorem

przyjdziemy - nie posyłać! - Wy-

rabiam też tu bilet Halice - [illegible] i t.d.

Smutno nam tu za Gorzeniem - ale

już wnet będziemy -

Bądź dobrej myśli - ! -

Ja - mimo zmęczenia - trzymam myśl

za powierzchni - wierzę w zwycięstwo

myśli rewolucyjnej -

Przyjechał Paziewicz - mówi z nim tu

rozmawiam - ponoć pożyczka nie

przyjść wnet - Całuję Cię [illegible]

i Atenkę Twoi [illegible]

To [illegible] dwojgi

1937?

[illegible] nie [illegible]